

10. Ustrój, nie sześciopaki wyborczych obietnic

Za rzeczywisty i najważniejszy cel w nadchodzących wyborach uważamy naprawę ustroju państwa. Nie zgodzimy się na rezygnację z tego zadania.

W tym bardzo szczególnym momencie polskiej historii znaleźliśmy się w sytuacji, w której nie działa państwo i żadna z jego instytucji. Nie da się nad tym przejść do porządku i próbować zająć się skądinąd pilnymi i niewątpliwie krytycznie ważnymi, jak choćby zapewnienie finansowania ochrony zdrowia na poziomie np. 10% PKB, co chętnie obiecują partie w kampaniach wyborczych i z pewnością zechcą obiecywać również w tych wyborach. Tego rodzaju decyzje muszą zresztą zapadać na eksperckim poziomie, a nie politycznym. Politycznie bowiem wszyscy mają tu tę samą wolę. Wszyscy chcą przecież, żeby było dobrze.

Ochrona zdrowia bywa wymieniana w badaniach i sondażach na czele listy trosk wyborców i to dlatego znajduje się również zawsze na czele listy wyborczych postulatów. Niestety, wbrew wszelkim koniecznościom, ponieważ te same badania ujawniają, że ogromna większość z nas nie wierzy, by w rezultacie zmiany władzy cokolwiek mogło się poprawić w tej i wielu innych sprawach najważniejszych dla „zwykłych ludzi”. Nikt z nas nie wierzy w obietnice wyborcze. Nie wierzymy polityce. Nie bez powodów przecież. To przy tym problem starszy niż obecna władza. Zadaniem w tych wyborach jest więc nie tylko przywrócić polityce wiarygodność, ale również państwu rzeczywistą zdolność do rozwiązywania problemów.

W centrum wyborczego programu i w centrum zadań przyszłego parlamentu musi się zatem znaleźć ustrój, a nie wyborcze obietnice dobrobytu.

Stanowczo przestrzegamy polityków przed ich składaniem. Najbardziej porywające partyjne obietnice będą w ocenie wyborców zawsze trąciły fałszem. Nie istnieje w Polsce głęboka społeczna świadomość systemowych uwarunkowań polityki. Polacy nie uświadamiają sobie dzisiaj rzeczywistego znaczenia wielu wskazanych tu przez nas problemów. Nie wiedzą np., że partyjna polityka swoje powszechnie dostrzegane wady zawdzięcza ustrojowym uwarunkowaniom a nie temu, że politycy są interesowni, cyniczni i nieuczciwi, jak ich postrzega powszechna opinia. Ulegamy populistycznym hasłom i szukamy „nowych nadziei”, wierząc w wymianę „złodziejskich elit” na szlachetnych „zbawców narodu”. Jednak fałsz politycznych deklaracji instynktownie wyczuwamy bezbłędnie.

Nie powinniśmy wierzyć partyjnym obietnicom i nie wierzymy im, bo one się dzisiaj nie mogą doczekać realizacji. Nie spełnią się lewicowe wizje polityki w sprawach światopoglądowych, gospodarczych, nie spełnią się obietnice żadnej innej partii, bo żadna z nich nie będzie rządzić samodzielnie. Doświadczenia samodzielnych rządów PiS muszą nas nauczyć, że to dobrze. Najgorsze, co może nas spotkać, to przewaga jednych przeciw drugim. Wyzwaniem dziś najpilniejszym jest zapewnić taki sposób rządzenia, byśmy wszyscy uznali, że to nasze decyzje się realizują.

Dlatego obywatelski program wyborczy nie obiecuje niczego ponad demokrację pozwalającą decydować racjonalnie dla wspólnego dobra wszystkich. To uczciwa obietnica. Jedyna, którą możemy składać odpowiedzialnie jako ruch obywatelski w wyborach.

